

W ważnej sprawie.

Jeszcze dawniej przed wojną, kiedy tylko przyszła jaka ważna sprawa, obchodząca cały naród polski, my zawsze zabieraliśmy głos albo w piśmie naszym „Polska“, albo w osobnych odezwach. **Gdybyście nas byli posłuchali, kochani Bracia — nie dali byście popisowych do wojska rosyjskiego, na niechybne stracenie, a co gorsza na bratobójczą walkę.** Otwórzcież choć teraz uszy Wasze i rozumy, bo przecie o Wasze dobro idzie.

Już upłynęło dziesięć miesięcy wojny, tyleż czasu walczy wojsko polskie, t. j. Legiony, oddawna nawołuje się ludzi, żeby do tych Legionów wstąpili i walczyli za własną wolność i szczęście — a tymczasem widzimy tylu młodych i zdrowych ludzi na wsi i w mieście, którzy o tem ani myślą. Czekają oni widać, żeby im lepsza dola sama z nieba spadła. Stare przysłowie mówi, że kto nie słucha ojca, matki, ten posłucha psiej skóry. Tylko patrzeć, jak się to przysłowie na nas sprawdzi, jeżeli się nie opamiętamy.

Walczymy razem z Austryą i Prusami, bo nam te państwa pozwoliły własne wojsko tworzyć. Czekają już one dziesięć miesięcy i dziwią się, że tego wojska polskiego tak mało, choć broń i mundury czekają w magazynach, a tyle tysięcy tegich parobków po wsiach się wałęsa. **Chciałby ten naród spać spokojnie, kiedy cały świat się bije,** kiedy Niemcy, Austrja, Francja, Anglja, Rosja, Włochy, Serbja uzbroiły wszystkich zdrowych mężczyzn i posłały ich na pole walki.

A za cóż te państwa krew najlepszych swych synów przelewają? tylko za polepszenie swego bytu, bo przecie największy skarb t. j. wolność, już mają. A my? Nędzarzami jesteśmy, depczą nas wszyscy i po-niewierają, **a teraz jedyna chwila do podźwignięcia się z niedoli i jedyna nadzieja w karabinie, a mocnej pięści.** W takiej chwili, ty, włościaninie polski, siło narodu, za piecem siedzisz i ani palcem nie ruszysz, a kiedy wojna się skończy, to lamentować będziesz, że dzieciom Twoim jeszcze gorzej będzie niż Tobie.

Widzą Niemcy to twoje niedołęstwo i myślą sobie, że Polacy wi-dać tylko na sługi dla obcych stworzeni, kiedy się z dobrej woli na obronę swojej ziemi nie chcą ruszyć.

Już od dłuższego czasu Prusacy i Austriacy zabierali nam ludzi namową lub siłą do batalionów robotniczych, t. j. do robót wojskowych, albo i zwykłych rolnych. Brano do nich wszędzie chyba: w kieleckiem,



U.R. 1290

radomskowskiem, piotrkowskiem, istne polowania na ludzi odbywały się w Skierniewicach, Częstochowie, Łodzi. Że w tych batalionach nie zanadto wesoło, że nie zawsze tam płacą i lichy jeść dają — o tem wiadomo. **A zdarzały się już wypadki, że z tych batalionów zabierano ludzi do obozu.** W Słomnikach, w miechowski powiecie, zabrano w czerwcu 300 ludzi tym sposobem do obozu. A czy im tam wozów jakich pilnować każą, czy karabin w rękę dadzą — niewiadomo.

Międzynarodowe prawo wojenne, (t. j. prawo które ułożyły między sobą wszystkie państwa) nie pozwala niby na pobór do wojska w obcym kraju.

Ale wiemy, że nie zawsze według prawa dzieje się na świecie, a cóż dopiero między państwami, nad którymi przecież żadnej wyższej władzy ani sądu niema, coby im na ręce patrzył. Ot, jakże to z Włochami było? Według świętej umowy powinny być razem z Austryą i Niemcami iść na Moskalą, a tymczasem własnym sprzymierzeńcom nogę podstawili i co im kto za to zrobi? Tembardziej i za nami nikt się nie ujmie, gdy się wreszcie Niemcom sprzykrzy nasze niedołęstwo. **Gdy ludzi zabraknie we własnym kraju, gdy zajdzie konieczna potrzeba, wtedy rządy obce ogłoszą wśród nas pobór do swoich wojsk i nie będzie nikogo, coby im tego zabronił.** Już teraz przecie Prusacy spisują wszystkich dorosłych mężczyzn, a poco to robią, domyśleć się nie trudno. **I wtedy pójdziecie wszyscy do wojska, ale nie do swojego, polskiego, tylko do obcego — będziecie służyć, ale nie pod sztandarem z Białym orłem i Matką Boską. Będziecie krew przelewać, ale nie na lepszą dolę polskiego narodu.** I ten, co dzisiaj w domu spokojnie siedzi i o pójściu do Legionów słyszeć nie chce, zapłaci gorzko, gdy go wtłoczą w pruski mundur i pożałuje że przedtem stchórzył i do swoich nie ruszył. I ten także co nie chciał pomagać Austrii, jako żołnierz polski, bijąc się za sprawę polską, będzie jej służył jako niewolnik w obcym mundurze. **Tak to już jest, że gdy cały świat się bije, to i my Polacy spokojnie w domu siedzieć nie możemy — i mamy tylko do wyboru: albo bić się w polskim wojsku i za polską sprawę, albo w obcym wojsku i za obcą sprawę.**

Więc póki czas, póki jeszcze można, zaciągajcie się co żywo do Legionów, do wojska naszego, nie zwlekajcie ani chwili, bo nie wiecie, co was jutro spotkać może!

W czerwcu, 1915 roku.

Redakcja „Polski“.